PRASKI
TEATR
LUDOWY

ALEKSANDER FREDRO

# NOWY DON KISZOT

## CZYLI STO SZALEŃSTW

**Widowisko w III aktach z muz. St. Moniuszki**

## *OD KIEROWNICTWA TEATRU*

*Przed każdym teatrem, a więc i przed Teatrem Ludowym pojawiają się coraz trudniejsze, ale i coraz ciekawsze zadania. Po krótce: chodzi o to, aby ciekawość stała się i Waszym udziałem i aby została zaspokojona w sposób należyty. Repertuar sezonu 1961/62 P.T.L. został ogłoszony w prasie, znacie go.*

*Oczywiście, są to tylko tytuły sztuk i nazwiska autorów. Winniśmy parę wyjaśnień.*

*Bardzo pragnęlibyśmy, aby i nasz Teatr mógł dopomóc Widzowi w trudnym dziele odnajdywania siebie samego, w dziele właściwego interpretowania zjawisk i nadawania im właściwego sensu i proporcji. Oczywiście to nie hasło, nie jest to również wyznanie wiary, a już na pewno tak długo nic nie znaczy, dopóki nie znajdzie odpowiednika w artystycznej i społecznej działalności teatru. A do tego potrzebny jest spokój i czas. Nawet udane i trafne przedstawienie nie czyni wiosny, podobnie jak przegrana pozycja nie świadczy o upadku teatru. Świadczą natomiast proporcje między dobrymi i niedobrymi premierami. Nie mierzcie nas na wyrost nadchodzącym sezonem. Jeden rok to wiele, ale to jeszcze za mało, żeby dopracować się takiego teatru, do którego publiczność chce i lubi uczęszczać, właśnie dlatego, że stał się jej niezbędny.*

*Jakie gatunki dramatyczne Teatr Ludowy pragnie prezentować na swojej scenie? Żeby odpowiedzieć najkrócej: popularne, dla wszystkich. Ale nie wszystko. Każdy teatr musi dokonać wyboru. Trudna to i uciążliwa droga, nie pozbawiona zarówno r y z y k a artystycznego jak i finansowego. Teatry warszawskie od szeregu lat wykazują tendencje zróżnicowania swoich profilów artystycznych. Miłośnicy literatury awangardowej znajdą ją na innych scenach, podobnie jak wielkiego formatu dzieła klasyki, lub tradycjonalny dramat mieszczański, bo i on zapewne ma swoich wyznawców.*

*Nasz zestaw repertuarowy jest, rzecz jasna, uzależniony od sił i środków naszej sceny, ale chcielibyśmy przy tym, aby nie był to repertuar obojętny i ulizany, ani też epatujący dziwactwem treści i formy. Jaki natomiast będzie tzw. styl teatru, któż to dziś może powiedzieć?*

*Oby był bliski Waszemu dobremu smakowi artystycznemu.*

*Repertuar popularny, czyli dwa odwieczne, chciałoby się powiedzieć szekspirowskie tematy: „Śmiech i śmierć". Formalnie komedia, farsa i tragedia. Merytorycznie literatura mówiąca o człowieku bez osłonek, barokowej ornamentacji, bez frazeologii. Zdajemy sobie sprawę, że zestaw poszczególnych pozycji, to dopiero platforma, na której można szukać odpowiednich środków ukazywania tegoż repertuaru. Znalezienie wspólnej i właściwej poetyki to zadanie niezwykle trudne, ale pasjonujące dla każdego zespołu teatralnego, który chce nie tyle reprodukować, powielać po raz któryś z rzędu dzieła dramatyczne, co je interpretować, akcentować w nich dziś nam najbliższe wartości poznawcze i emocjonalne.*

*Trzeci gatunek to melodramat, oczywiście szlachetny. Nie wstydzimy się tego gatunku, choć niektórzy uważają go za relikt zamierzchłej przeszłości. Pierwszą taką większego formatu pozycją będzie w tym sezonie „Sułkowski" Stefana Żeromskiego.*

*Teatr z nowym sezonem posiada częściowo zreorganizowany zespół aktorski, stosowny do zadań repertuarowych, odmłodzony, ale zaawansowany w sensie umiejętności zawodowych. Spotkacie się z aktorami po raz pierwszy grającymi na tej scenie i ze swoimi ulubieńcami z poprzednich sezonów. Od tych spotkań zależy w teatrze wszystko. Od temperatury tych spotkań. W dużej mierze nasz repertuar adresujemy z serdeczną myślą o młodzieży. Bez moralizatorstwa, ale przeciw cynizmowi, przeciw pozie, przeciw bezmyślności.*

*Spostrzegliście zapewne, że Teatr Ludowy zyskał nowy przydomek PRASKI, a więc dla Pragi, dla prawobrzeżnej Warszawy. Z dniem 1 stycznia scena przy ul. Czackiego zostaje zlikwidowana, przenosimy się całkowicie na Pragę. Chcemy, aby Publiczność praska doceniła fakt, że z tym nowym sezonem zyskuje Teatr Ludowy przede wszystkim na swój użytek.*

*Za chwilę odezwie się gong... W ilu już spektaklach jego dźwięk przyśpieszał bicie serc na widowni i za kulisami? Ile lat trudnych dla Teatru Ludowego, ale i znakomitych kreacji aktorskich, interesujących przedstawień zapisały ubiegłe lata. Mamy nadzieję, że bywalcy Teatru Ludowego spostrzegą, iż szereg z zasygnalizowanych tu spraw wiąże się z dążeniami Teatru Ludowego z lat dawniejszych. A dobre tradycje są chyba najlepszą lekcją współczesności. Lekcją, której niejednokrotnie udzielał na deskach tej właśnie sceny przede wszystkim Karol Adwentowicz. To nas wspólnie — zobowiązuje.*

*J. R.*

# BŁĘDNY RYCERZ FREDRY

Pewnego dnia — opowiada Fredro w swojej autobiografii — bez żadnego przygotowania, prawie bez namysłu, zasiadłem do stolika i napisałem wierszem jednoaktową komedię *Intryga na prędce*, z której to później w rozszerzonych ramach zrobił się *Nowy Don Kiszot*. Było to wiosną 1815 roku. *Intryga na prędce*, która dostała się nawet na deski sceniczne (była grana raz jeden w teatrze lwowskim, w dwa lata po napisaniu), jest pierwszą znaną nam komedią Fredry. W *Nowego Don Kiszota* przekształciła się w roku 1822, kiedy autor miał już w dorobku dwie wielkie komedie: *Pana Geldhaba* i *Męża i żonę* oraz jednoaktówkę *Zrzędność i przekora*. Ponieważ obecne przedstawienie Teatru Ludowego ukazując *Nowego Don Kiszota* wykorzystuje również w pewnej mierze tekst i zasadniczy pomysł *Intrygi na prędce* (patrz akt III widowiska), warto było podać powyższe informacje. W ten sposób publiczność otrzymuje niejako obraz debiutu naszego wielkiego komediopisarza, debiutu dopełnionego i opracowanego na nowo, debiutu „dojrzałego".

Jesteśmy u początku twórczości Fredry.

Jest to początek bardzo interesujący i oryginalny. Temat podjęty przez twórcę *Zemsty* w *Nowym Don Kiszocie* zasługuje na uwagę także i dlatego, że nie powróci już do podobnego Fredro w swej

*Gdzież to jestem? O nieba! Jestżem wśród współbraci?*

dalszej twórczości. Komediowa próba stworzenia polskiego odpowiednika nieśmiertelnego bohatera arcydzieła Cervantesa i przeniesienie go w bardzo konkretnie potraktowane warunki polskie, zasługuje na uwagę. Warto przypomnieć, że był to czyn odważny. Przez to właśnie komedia nie mogła być wystawiona w Warszawie. Przyjaciel poety donosił

mu w liście: „Twój *Don Quichotte* nie może być grany, bo cenzura nie pozwala na to. Osiński (ówczesny dyrektor sceny warszawskiej) chce mi go oddać i prosi, abyś scenę przeniósł do Hiszpanii, bo nie chcą widzieć Polaka Don Kichotem."

Do wielu zresztą fragmentów tekstu, głównie do wypowiedzi Karola miała pretensje cenzura i to zarówno carska, jak w Warszawie, jak i austriacka we Lwowie.

To było kiedyś. Natomiast zarówno dawniej jak i dzisiaj rzeczą ciekawą pozostaje stosunek autora do jego bohatera. Kwestia ta wywoływała wiele sporów i nieporozumień. Pozostaje ona sprawą żywą także ze względu na nasz dzisiejszy stosunek do problemu „błędnych rycerzy". Wiadomo, że problem ten stanowił zawsze dla polskiego społeczeństwa sprawę żywotną. Oczywiście, poruszając ją przy okazji młodzieńczego utworu Fredry, nie zapominamy, że chodzi tu o komedię, zabawną, lekką „krotochwilę ze śpiewami" i o jej „sto szaleństw", jak głosi podtytuł. Humor Fredry uchronił nasze społeczeństwo i naszą literaturę od melancholii i beznadziejności i za to również należy się wdzięczność autorowi *Nowego Don Kiszota*. Tego na przykład nie rozumieli niektórzy romantycy atakując Fredrę bardzo ostro, bardzo bezwzględnie i pryncypialnie jako „antyromantyka", między innymi właśnie za *Don Kiszota*.

Czy jest to więc komedia „antyromantyczna"? Wydaje się, że niezupełnie. Owszem, żartuje sobie z zewnętrznych objawów romantycznej mody i pozy, ze śmieszności nie mających nic wspólnego z prawdziwą postawą romantyczną, zwłaszcza tą, jaka charakteryzowała romantyzm polski. Żarty te ostrzejsze są zresztą w *Intrydze na prędce* niż w samym *Don Kiszocie*. Natomiast trudno byłoby powiedzieć, że utwór wymierzony jest przeciwko Karolowi, że całkowicie wykpiwa jego program i uniesienia Nowego Don Kiszota. Jest to natomiast komedia realistyczna, a jej autora — rasowego zresztą racjonalistę — bardziej bawi przedstawianie bliskiego mu świata, niż jego tendencyjne osądzanie.

Źródłem wzmagającym komizm sytuacji Karola jest zestawienie jego wyobraźni i egzaltacji z bardzo prozaicznymi i swojskimi realiami warunków polskich z pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku.

Ale jednocześnie jego ideały mają przecież wcale konkretny sens w tej właśnie rzeczywistości. Nasz błędny rycerz walczy wprawdzie z pniakami wziętymi za zbójców i z kozłem, którego wziął za tajemniczą, brodatą osobę; chce bronić uciśnionej cnoty w osobie niewiasty, którą okazuje się jego własny, zbiegły służący — ale też w imię ideału, że wszyscy ludzie są braćmi, gromi ekonoma stojącego nad żeńcami i zachęca pańszczyźnianych chłopów, by nie dali się wyzyskiwać. Karol jest zabawny, ale jest też dobry, szlachetny i bezinteresowny. Jest postacią z pewnością nie pozbawioną uroku, komiczną lecz bynajmniej nie wydrwioną. I ma kilka rysów poważnych, bliskich samemu Fredrze.

Komentując w ostatniej edycji „Pism" Fredry tyradę Karola do przebranego Michała w II akcie komedii, prof. Stanisław Pigoń zauważa: „...trzeba pamiętać, że Karol, niezależnie od zabawnej formy swego wystąpienia, broni sprawy, której bronił również i Fredro: wyzwolenia kobiety z uciążliwych więzów przestarzałego ustroju. (...) Komediopisarz więc żartuje z bohatera, a równocześnie ubiera go we własne rysy. Życie i tu ma dlań dwa oblicza: zabawne i poważne. A sprawą humorysty jest widzieć je oba na raz."

Dziś zresztą romantyzm czy antyromantyzm *Nowego Don Kiszota* nie jest już zagadnieniem istotnym. Patrząc na owe „sto szaleństw" rozgrywających się na scenie, skłonni jesteśmy widzieć je raczej w świetle cervantesowskim. Fredrowski Karol jawi się nam jako polska miniaturka niezwykłego rycerza Don Kichote z Manczy, który także był śmieszny, choć był również głęboko tragiczny. Karol nie jest oczywiście tragiczny, jest sympatyczną postacią z komedii. Ale i jemu brakuje wyostrzonego, trzeźwego poczucia rzeczywistości — i jest w nim jakaś cząstka prawdy o tych szlachetnych maniakach gotowych do poświęceń za obrane ideały, wartych uśmiechu, ale czasem godnych i szacunku. „Błędni rycerze" reprezentują bowiem także cechy i wartości zapewniające im nieśmiertelność.

*Andrzej Władysław Kral*

ALEKSANDER FREDRO

# NOWY DON KISZOT

## CZYLI STO SZALEŃSTW

**Widowisko w III aktach z muzyką Stanisława Moniuszki**

OSOBY

| | |
|---|---|
| Kasztelan | — JÓZEF KLEJER |
| Karol, jego syn | — WITOLD SKARUCH |
| Zofia, synowica | — MARIA MOŻDŻENIÓWNA |
| Mateusz Sędziłko, burmistrz | — ~~MARIAN JONKAJTYS~~ Jerzy Kamieńs... |
| Michał, służący Karola | — ROMAN KŁOSOWSKI |
| Boruta, leśniczy i karczmarz | — TOMASZ ZALIWSKI |
| Małgorzata, jego żona | — IRENA KOWNAS |
| Postylion | — CZESŁAW MROCZEK |
| Kmotr, stróż | — LEONARD ANDRZEJEWSKI |
| Wójt | — JERZY JANUSZEWICZ |
| Wieśniacy | — WOJCIECH RADZIEJOWSKI |
| | — ZENON REK |
| | — JERZY WICIK |
| Wieśniaczki | — IRENA JAGLARZOWA |
| | — LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA |
| | — BARBARA ZIELIŃSKA |
| | — ALINA ŻELISKA |

Reżyseria **JERZY RAKOWIECKI**
Scenografia **ROMUALD NOWICKI**
Układ choreograficzny **WITOLD GRUCA**
Opracowanie muzyczne **JERZY BARBASIEWICZ**
Asystent reżysera **MARIAN JONKAJTYS**

**Premiera w listopadzie 1961 r.**

Przedstawienie prowadzi
GABRIEL IMALSKI

•

Sufler
WALENTYNA MICHAJŁOW

•

Kierownicy pracowni:

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ BOLCZAK

Krawieckiej damskiej
HALINA ORLICKA

Malarskiej
EUGENIUSZ PALARCZYK

Stolarskiej
MIKOŁAJ WIERZBICKI

Perukarskiej męskiej
LEOPOLD MICHALSKI

Perukarskiej damskiej
WANDA KLUGE

Modelatorskiej
CZESŁAW ZAGAJEWSKI

Tapicerskiej
KAZIMIERZ DZWONKOWSKI

•

Kierownik oświetlenia
ROMUALD KAMOCKI

•

Brygadier sceny
WITOLD JARKIEWICZ

•

Kierownik techniczny
EDWARD KOPACZ

# DIALOGI RYCERSKIE

CERVANTES:

*Don Kichote* — Chcieć przekonywać kogoś, że nie istnieli na ziemi błędni rycerze, których pełne są powieści, to chcieć wmówić, że słońce nie oświeca, lód nie mrozi, ani ziemia nas nie nosi. A jeżeli to jest kłamstwo, to również musiał nie istnieć Hektor ani Achilles, ani wojna trojańska, ani dwunastu Parów Francji, ani Król Artur w Anglii, który dotąd krąży przemieniony w kruka, że zmyśloną jest miłość Tristana i Królowej Izoldy.

FREDRO:

*Karol* — Nie pytam, w jakie kraje losy mnie powiodą,
Ludzkość oswobodzona będzie mi nagrodą,
Stronnictwo mych zamiarów nie wzruszy, nie zaćmi,
Świat cały mi ojczyzną, wszyscy ludzie braćmi!

*Michał* — Ach!

•

CERVANTES:

*Sanczo Pansa* — Jegomość! Cóż was skłania, aby stać się szaleńcem?
Jakaż to dama wami wzgardziła i jakież dowody znaleźliście wskazujące na to, że pani Dulcynea z Toboso popełniła jakieś głupstwo z Maurem, czy chrześcijaninem?

*Don Kichote* — W tym sęk, ale i cała subtelność mego zamierzenia. Albowiem kiedy jakiś błędny rycerz staje się szaleńcem mając ku temu powód, nie ma w tym nijakiej jego zasługi, ale w tym rzecz, aby oszaleć bez przyczyny i dać poznać mej pani, że jeśli to czynię na zimno, cóż uczynię na gorąco?

FREDRO:

*Karol* — Wiesz, żem miał pojedynek.

*Michał* — Napaść z pańskiej strony.

*Karol* — Jak to! mógłżem płci pięknej odmówić obrony?
Nie! póki serce bije, władać mogą dłonie,
Dopóty walczyć będę w płci pięknej obronie!

•

CERVANTES:

*Sanczo Pansa* — Owe przygody, których poszukujemy, w końcu doprowadzą nas do takich tarapatów, że nie potrafimy odróżnić, która noga prawa. I byłoby lepiej i pewniej, wedle mego małego rozumu, wrócić do naszej wioski.

*Don Kichote* — Jak mało się znasz, Sanczo, na sprawach rycerskich. Milcz i miej cierpliwość.

FREDRO:

*Karol* — Milcz, zgnuśniała bestyjo, leniwy bałwanie!
Już mi się twe naprzykrza wieczne narzekanie.

*Michał* — ... Nie dość, żeśmy błądzili przez pola, las, krzaki,
Trzeba żebyś jeszcze pan za zbójców wziął pniaki.
„Panie, to pniaki" — mówię. „Nie, to są hultaje"
„Jak Boga kocham, pniaki". — „Nie, daj strzelbę!" — Daję.
Jak też się wystrzeliło, szkapy z piekła rodem,
Które nas usypiały swoim żółwim chodem,
Nuż w nogi! wołam... trzymam, aż mi w krzyżach pryska;

Nareszcie — rym! do diabła,
z jakiegoś urwiska.
Koniec końców, Pedrillem czy
dawnym Michałem,
To wiem tylko, że w czoło dwa
sińce dostałem,
Proszę więc pana, za co i po co?

*Karol* — Dla sławy.

*Michał* — Ach, lepiej bez niej; sami wróćmy
do Warszawy.

•

CERVANTES:

*Sanczo Pansa* — Panie, muszą to być czary, podobnie jak mary ostatniej nocy.

*Don Kichote* — Cóż ty gadasz? Czyż nie słyszysz rżenia koni, dzwonienia trąb i odgłosu bębnów?

*Sanczo Pansa* — Nic nie słyszę, jeno beczenie licznych owiec i baranów.

FREDRO:

*Michał* — Dziękować trzeba Bogu, że ja
i pan cały,
Że gdzie teraz nie piszczym pod
urwiskiem skały,
Żeśmy nie połamali karków na
wywrocie.

*Karol* — Fraszka... nie w takim ludzie
bywają kłopocie.

*Michał* — Fraszka? ...a me przypadki czy
także są fraszki?
Moje kozły po błocie pan ma na
igraszki?
A żem twarz poobdzierał po
ostrych patykach,
Żem w zimnych niechcący kąpał
się strumykach,
I że dotąd się trzęsę — także nic
nie szkodzi?

*Karol* — Ale jeżeliś cały... O cóż ci więc
chodzi?

CERVANTES:

*Sanczo Pansa* — Panie Rycerzu Świętego Oblicza, nie mam już cierpliwości, by znosić to wszystko... Czy to dobra reguła rycerska tak błądzić po tych górach bez ścieżki ni drogi, szukając szaleńca, któremu może przyjść ochota dokończyć tego, co zaczął na jegomości głowie i na moich żebrach i do reszty je pogruchotać? Odkąd staliśmy się błędnymi rycerzami nie wygraliśmy żadnej bitwy... były jeno kije i jeszcze raz kije.

*Don Kichote* — ...Masz najkrótszy rozum ze wszystkich giermków na świecie. Cnota jest bardziej prześladowana przez złych niż miłowana przez dobrych. Rycerzem błędnym jestem właśnie z takich, którzy mimo zazdrości i wbrew wszystkim ryją swe nazwiska w świątyni nieśmiertelności, aby służyły przykładem i wzorem przyszłym wiekom, by rycerze błędni mogli iść w ich ślady.

FREDRO:

*Karol* — Uciekać, błądzić, kochać, w
karczmie znaleźć żonę,
W dziejach takie zdarzenia są
nieprzepłacone...

•

CERVANTES:

*A wszyscy rycerze błędni*
*I wszyscy rycerze z dworu*
*Z płochymi bawią się chętni*
*Lecz żonę cnotliwą biorą*

(z romancy Don Kichote'a)

———

*Szaleństwo, nie ochota,*
*silić się dla niczego.*

(motto Nowego Don Kiszota)

# ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

## AKTORZY

LEONARD ANDRZEJEWSKI
RYSZARD BACCIARELLI
EWA BERGER-JANKOWSKA
HANNA BIELSKA
TADEUSZ BOGUCKI
LUCJAN DYTRYCH
JADWIGA GOSŁAWSKA
ANDRZEJ GRZYBOWSKI
IRENA JAGLARZOWA
JERZY JANUSZEWICZ
MARIAN JONKAJTYS
JULIUSZ KALINOWSKI
JÓZEF KLEJER
ROMAN KŁOSOWSKI
BARBARA KOWNAS
ARTUR KWIATKOWSKI
ZENON LAURENTOWSKI
TERESA LIPOWSKA
LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
JERZY MARR
JERZY MOLGA
MARIA MOŻDŻENIÓWNA
CZESŁAW MROCZEK
JAN NOWICKI
ALDONA PAWŁOWSKA
MIECZYSŁAW PIOTROWSKI
WOJCIECH RADZIEJOWSKI
ZENON REK
JANINA SEREDYŃSKA
WITOLD SKARUCH
WŁADYSŁAW STANISZEWSKI
GERARD SUTARZEWICZ
JERZY WICIK
BARBARA WYSZYŃSKA
SYLWIA ZAKRZEWSKA
TOMASZ ZALIWSKI
KAZIMIERZ ZARZYCKI
BARBARA ZIELIŃSKA
ALINA ŻELISKA

•

Scenograf

ROMUALD NOWICKI

•

Dyrektor i kierownik artystyczny

JERZY RAKOWIECKI

„Prasa" Sm. 12. Z. 2040. S-12

Kasa biletowa Teatru czynna codziennie od godz. 10 do 19.15, a w poniedziałki od godz. 10 do 17.

Przedsprzedaż biletów: „ORBIS" ul. Bracka 16 i ul. Targowa 56, kasy „SPATIF" Al. Jerozolimskie 25 oraz kasa biletowa Teatru (tel. 923-66).

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Organizacja widowni (tel. 923-66 i 931-18) na miesiąc z góry, codziennie od godz. 8 do 16 prócz niedziel i świąt.

Dojazd do Teatru tramwajami nr 4 i 32 oraz autobusami nr 101 z Pl. Trzech Krzyży i nr 119 lub 120 spod cerkwi przy Dworcu Wileńskim.

PO PRZEDSTAWIENIU SPECJALNY AUTOBUS ODWOZI PUBLICZNOŚĆ DO PLACU KONSTYTUCJI

SEZON 1961/62

# ZAPROSZENIE

W razie niemożności przybycia prosimy o zawiadomienie telefoniczne (9-61-18)

KIEROWNICTWO I ZESPÓŁ
PAŃSTWOWEGO TEATRU LUDOWEGO

uprzejmie proszą

Ob. Red. Stefan Polanica

o przybycie na przedstawienie sztuki

„Nowy Don Kiszot"

w dniu 30. XI. Cz. o godz. 19[15]

w sali przy ul. Szwedzka 2/4

PARTER

Rząd VII Fotel 3, 4

Zaproszenie ważne w dniu oznaczonym

„Prasa", Sm. Z. 2072. W-37